

Ile są warte informacje medyczne w Internecie

31 maja 2013

Z wielu badań wynika, że coraz częściej korzystamy z Internetu jako naszego „lekarza pierwszego kontaktu”. Jednak specjaliści podkreślają, że informacje medyczne w sieci są często niesprawdzone lub mają charakter komercyjny i należy je traktować z dużą ostrożnością.

Podczas krakowskiego spotkania lekarzy polonijnych oraz krajowych specjalistów dyskutowano m.in. o wiarygodności i użyteczności informacji internetowych z dziedziny medycznej. Głos zabrali lekarze oraz inni przedstawiciele branży medycznej, w tym osoby prowadzące portale o tej tematyce.

Jak zaznaczył dr Andrzej Kajetanowicz z kanadyjskiego Dalhousie University, w krajach rozwiniętych ponad połowa pacjentów traktuje Internet jako źródło informacji medycznych. Problemem jest to, że wiele stron internetowych, nawet te które wyszukiwarka Google wyrzuca jako pierwsze, podaje nierzetelne lub nieścisłe dane.

Zdaniem Kajetanowicza, wynika to często z tego, że są to portale finansowane przez firmy farmaceutyczne, które chcą przede wszystkim sprzedać swoje specyfiki.

Prelegent z Kanady podał jako przykład, że nawet w przypadku tak zwykłej dolegliwości, jak „gorączka u dzieci”, tylko 3 z 22 stron www, znalezionych za pośrednictwem wyszukiwarki Google, zawierały ścisłe informacje.

Mimo to Kajetanowicz polecił korzystanie ze stron internetowych, jednak pod warunkiem zachowania odpowiednich środków ostrożności.

„Uczulam na strony, które są sponsorowane. Lepiej, żeby

pacjenci korzystali z informacji rządowych lub prowadzonych przez towarzystwa medyczne” – radził.

Z kolei dr Jarosław Kosiaty z portalu „Eskulap” uzupełnił, że strona polskiego ministerstwa zdrowia zawiera wiele użytecznych dla pacjentów informacji, jak np. bazę interakcji między różnymi lekami.

W ostatnich latach coraz popularniejsze stają się internetowe rankingi lekarzy, zwłaszcza w takich krajach jak USA, gdzie ich prowadzenie stało się dochodowym biznesem. Jak mówił na krakowskiej sesji dr Marek Stobnicki z Chicago, istnieją różne rodzaje rankingów: część z nich jest oparta na ocenie dyplomów i kwalifikacji lekarza, inne – głównie na opiniach pacjentów.

Według Stobnickiego, problemy z rankingami drugiego typu wynikają przede wszystkim z tego, że oceny pacjentów są na ogół anonimowe – a to obniża ich wiarygodność.

Po drugie – szacunki mówią, że mniej niż 5 proc. pacjentów zamieszcza swoje opinie w Internecie, a zatem ratingi te – zdaniem uczestnika sesji z Chicago – trudno uznać za specjalnie reprezentatywne. Według Stobnickiego, mimo rozwoju techniki na ogół bardziej miarodajną oceną lekarzy niż rankingi internetowe pozostają opinie pacjentów przekazywane tradycyjną „pocztą pantoflową”.

Podczas sesji na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Jagiellońskiego Collegium Medicum podkreślano także, że Internet ma pozytywną rolę, gdyż poprawia dostęp Polaków do opieki zdrowotnej. Niektóre portale, jak np. „Znany lekarz” proponują już internetowe umawianie się na wizyty lekarskie. Ten system, już rozpowszechniony w polskim prywatnym sektorze medycznym, jest ułatwieniem dla pacjentów, uwalniając ich od uciążliwej często rejestracji telefonicznej.

Jak poinformował Piotr Ziewiec, menadżer z portalu „Znany lekarz”, tę stronę odwiedza 2 mln pacjentów miesięcznie, a w jej bazie znajduje się ponad 120 tys. profili lekarzy.

Sesja na temat internetu miała miejsce podczas VIII Kongresu Polonii Medycznej- Światowy Kongres Lekarzy Polskich, który zakończył się w Krakowie. Patronem honorowym konferencji był prezydent RP, Bronisław Komorowski.

Źródło: [PAP – Nauka w Polsce](#)